

Nr. 325

Cena prounumeraty:

w Łodzi
Kwartalnie Mk. 945.
Miesięcznie „ 315.
za roznoszenie
35 mk. miesięcznie.
Z przes. poczt.
Kwartalnie Mk 1160
Miesięcznie „ 385.
poza Łódź, egz. mk 16
w Amerycei
1/2 dolara miesięcznie
Konto Pocztowej Kasy
Oszczędności 60,594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

**BUDUJMY
OJCZYZNĘ
zgodą i pracą!**

KALENDARZYK

20	N. Feliksa Wal
21	P. Ofiarow. NMP
22	W. Cecylji M. P.
23	S. Klemensa P.
24	C. Jana od Krz.
5	P. † Katarzyny P.
26	S. Piotra P. M.

REDAKCJA

w ŁODZI

Al, Kościuszki Nr 41

TELEFON 28,

ROZWÓJ

DZIENNIK POLITYCZNY SPOŁECZNY I LITERACKI

Sobota, dnia 26 listopada 1921 roku.

Z Warszawy ogłoszenia do rozwoju przyjmują wyłącznie „tekstami rosyjska jasna 10.
Za terminowe wychodzenie ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

XXV.

Zawiadamy naszych czytelników, że dnia 1 grudnia „Rozwój” wkracza w 25 rok swojej pracy dziennikarskiej w Łodzi. Z okazji tej zostanie dnia 4 grudnia, w niedzielę, wydany specjalny numer, który wydrukowany zostanie w podwójnej ilości egzemplarzy.

Ogłoszenia do tego numeru, pomimo znacznego nakładu, nie będą droższe, niż do zwykłych numerów, a nawet tańsze, bo kto przed świętami Bożego Narodzenia powtórzy jeszcze swoje anonsy, ten od następnym razem otrzyma 10% ustępstwa.

Ogłoszenia te prosimy przysyłać jak najrychlej, aby można je było wykończyć staranniej, nawał bowiem pracy w ostatniej chwili wywołuje pośpiech, niezbyt w tych wypadkach pożądany ani dla ogłaszających się, ani dla Adm.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Rozwoju” codziennie w biurze, al. Kościuszki, Nr. 41.

Administracja „Rozwoju”

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

—o—

Odbyło się posiedzenie podkomisji skarbowo-budżet. dla ustalenia tekstu art. 8 ustawy o naprawie finansów. Artykuł ten brzmi, jak wiadomo:

„Sejm nie może uchwalić żadnych projektów wydatków bez zgody min. skarbu. Przed stawiono p. Michalskiemu tekst pośredni, mianowicie:

„Sejm poleca swoim komisjom, aby przed przedstawianiem wniosków o wydatkach porozumiewały się z min. skarbu co do pokrycia wydatków.

Min. Michalski nie zgodził się na ten projekt i wyszedł z komisji.

Sprawa przedstawia się dość naprężona. Kwestję tą postanowiono oddać do rozpatrzenia połączonym komisjom, budżetowo-skarbowej; konsytycyjnej. (3)

WARSZAWA. (wł) Pan Ładoś kierownik biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych ustępuje

Z Warszawy donoszą nam: Dziś złożył swoje listy uwierzytelniające poseł austriacki w Belwederze. Uroczystość odbyła się w południe. Posłem austriackim jest Mikołaj Post. Przy akcie wręczenia byli przedstawiciele rządu i dygnitarze wojskowi.

(wp.) Premier Ponikowski odbył naradę z Naczeln. Państwa. Charakter jej ma być bardzo poważny.

(wp.) Jutro wyjeżdża, jak już donosiłem,

Rada min. do Poznania. We wtorek odbędzie ona na zamku posiedzenie.

(wp) Marszałek zawiadomił P. S. L., że poseł Zamortki nie zgadza się na sąd marszałkowski.

(wp) Dziś spodziewanym jest podpisanie przez Nacz. Państwa o rozwiązaniu Rady miejskiej.

Komory celne na wschodzie.

WARSZAWA (wł.) Rząd zamierza utworzyć cały szereg komór celnych na wschodzie.

Żydzi rozpuszczają wieści, że bolszewicy utrudniają handel z Polską.

Wszystko to jest kłamstwo, może nawet bolszewicy mówią o tem, ale w rzeczywistości sama potrzeba drzwi do Rosji otwiera. (3)

Minister Michalski kontroluje.

Wczoraj powrócił z podróży na kresy wschodnie minister skarbu Michalski wraz z min. pracy Darowskim,

Jezdził on do Baranowicz dla sprawdzenia na miejscu, czy raporty, napływające stamtąd że reemigranci z powodu niedostatecznego zaopatrzenia z głodu umierają masami. Rzekome na cele zaopatrzenia reemigrantów potrzebny był miliard marek, p. Michalski zaś wyasygnował tylko 200 tys. — Jezdził więc sprawdzić czy brakujące 800 tys. są rzeczywiście nieodzownie potrzebne.

Konwencja sanitarna z Rosją.

Komisarz epidemiczny Ligi Narodów, dr. Norman White, pismem z d. 3 listopada r. b. oraz depeszą z d. 12 listopada r. b. zwrócił się do min. zdrowia publicznego z prośbą o nawiązanie rokowań celem zawarcia konwencji sanitarnej z Rosją. Na skutek tej prośby min. zdrowia, nie uważając za możliwe zawarcie obecnie konwencji stałej, postanowiło opracować przepisy tymczasowe w sprawie ruchu osobowego i towarowego między Rosją i Ukrainą a Polską i dla wykonania tego wyłoniło ono pośród swych urzędników specjalną komisję pod przewodnictwem naczelnika wydziału chorób społecznych, dr. H. Trenkuera, jednocześnie zaś zwróciło się do ministrów, a mianowicie: min. spraw zagranicznych, min. spraw wewn. nętrznych, min. przemysłu i handlu oraz min. kolei, z prośbą o wydelegowanie swych przedstawicieli do współdziałania w pracach rzeczonoj komisji (6)

Rozruchy w Berlinie

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“.)

BERLIN, dn. 23 listopada 1921 r.

Wynikłe na tle obecnych stosunków ekonomicznych jakoteż dzięki usilnej agitacji komunistycznej rozruchy trwają w dalszym ciągu. Groźne w przeciągu kilku dni wykroczenia zmusiły władze policyjne do zarządzenia ostrego pogotowia.

Wzmocniono też, działalność policji politycznej „I. a. Abteilung“. Przypuszczają, że w ten sposób uda się trafić na wykrycie przywódców niepokoju. Prezydent policji, p. Richter wydał rozporządzenie, zabraniające urzędzania zebrań „pod gołym niebem“, jakoteż wszelkich dochodów i demonstracji ulicznych.

Nadto zastosowano liczne represje przeciwko spekulantom żywnościowym. Przeszło w 100 wypadkach zarządzono surowe, karne dochodzenie. Nadto skonfiskowano wielką ilość towarów, jak cukier, margaryna, mąka i t. p., które były przechowane w celach spekulacyjnych.

Wskutek zwiększonej czujności policji i rozporządzenia prezydenta policji nie przyszło już wczoraj do większych wykroczeń i grabieży. Jedyne w północnej części Berlina urządzone większe demonstracje. Ale i ta nie przysłała do skutku, wobec zdecydowanej postawy policji. Aresztowano niejakiego Bellina, palacza i robotnika Lenke'go. Tymczasem w aleji Preuzlauskiej uformował się inny pochód demonstracyjny, przeważnie z nieletnich chłopców, zdążający w widocznych zamiarach rabunku na plac targowy. Wkroczenie automobilowej patroli policyjnej; i temu pochodowi położyło koniec. W innej dzielnicy miasta udało się garstce łobuzów ulicznych splądrować piekarnię i rzeźnię. 43 z nich aresztowano i osadzono w więzieniu.

Do większych awantur przyszło wczoraj natomiast w Neukölln. Awantury i demonstracje były inspirowane przez komunistów.

Jakie rozmiary przybierze w dalszym ciągu sprawa niepokoju w Berlinie — narazie trudno określić. Rząd niby stara się wszelkimi siłami zapobiedz dalszemu rozwojowi wypadków
I. K. (3)

Czy nastąpi rozbrojenie?

Oczy świata zwrócone są obecnie na Amerykę, gdzie w Waszyngtonie rozgrywa się najważniejsza sprawa rozbrojenia.

Zdawałoby się, że ta, tak wielka i potężna kwestja powinna znaleźć u mężów zaufania zupełne poparcie, że ich cywilizacja, ich urobiony umysł, ich subtelne dusze ani na chwilę nie zawahają się aby zerwać raz na zawsze z takim barbarzyństwem jakim jest wojna.

Sprawa rozbrojenia na konferencji waszyngtońskiej przybrała odrazu ostrą formę.

Wnieiony przez Hughesa projekt rozbrojenia morskiego wywołał na tych mężach, co mieli właśnie radzić nad tem rozbrojeniem bardzo silne wrażenie, widać było na twarzach zdanie, jakie wywarła ta niespodziewana propozycja. A kiedy przyszło do rozbrojenia na lądzie, Briand zupełnie się temu oparł, dając takie motywy, że wszyscy, że brani na konferencji mężowie nie śmieli nawet zaprotestować.

Mowę tę składającą winę na Niemców, poznali już nasi czytelnicy z depeesz pomieszczonech w poprzednich numerach.

I Briand miał słuszną. Niemcy, ten wilk, czy szakal Europy, ciągle myślą o odwecie i nie upłyne kilkunastu lat, gdy znów wynalazłszy powód do wojny rzucił się na Francję i Polskę.

I dla jednego takiego szakala trzeba trzymać pod bronią cały zastęp ludzi, opłacać duże koszty związane z potrzebami armji, obciążać temi kosztami ciężko pracującą ludność.

Przecież naprawdę powinno zbudzić się sumienie świata i położyć raz nareszcie kres tej ohydnej zbrodni, która niszczy świat, niszczy tysiące organizacji, niszczy pracowite życie człowieka boć inna hańba będzie niepięknym świadectwem kultury dni dzisiejszych, ten upór przy dawnych salwach na cześć wojny.

A, jednak, wśród najpotężniejszych umysłów na świecie nie znajdzie się zastęp taki, któryby zarcagował na te wojenne zachcianki, któryby bodajby osłabił możebność wojny.

Już pałac pokoju, wystawiony przez cara Mikołaja II w Hadze, wykazał, że to były tylko piękne sny młodego cara, że to były marzenia.

Nasładowca cara w tym kierunku Wilson, stworzywszy Ligę Narodów, sądził, że ta Liga stanie trybunałem rozjemczym dla całego świata.

Na „ligę“ zgodziły się europejskie pań-

stwa i część państw pozaeuropejskich, ale ojczyzna Wilsona nie przyjęła tej ustawy zupełnie.

Nie sądzmy też, aby przyjęły ją z przekonaniem i te potęgi, które zgodziły się na ową Ligę. Ich przyzwolenie to była raczej kurtuazja, albo zwykła uprzejmość dla Wilsona. W rzeczywistości nikt w tę Ligę nie wierzył i nikt z potentatów nie bronił jej na serio. Dobra to będzie rzecz dla tych małych państewek, ale nie dla mocarstw.

Zdradziła najrychlej swój pogląd w tej kwestji Anglja. Już dawno Polska zrozumiała grę Anglii. Dziś jednak mamy najwyraźniejszy tego dowód w mowie, wygłoszonej przez Balfoura na konferencji waszyngtońskiej. Jeżeli Francja miała dużo danych za sobą, aby utrzymać armję na poziomie obecnym, to przecież Anglja nie ma powodów gwałtownego najścia na swój, oddzielony morzem od kontynentu kraj. Żądanie więc Hughesa, aby zmniejszyć marynarkę wojskową dałoby się uzupełnić łatwo, tem więcej, że Anglja pozostawiał on największą ilość statków wojennych.

Balfour jednak niezgodził się na żądanie Hughesa i motywując wystąpienie to, że stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią opierają się na argumentach imperialistycznej ambicji, nie na wspomnieniach historycznych lub tradycjach, ale po prostu na nagich, brutalnych faktach. Jednym z tych faktów jest, że nigdy w historii nie istniało tak potężne państwo światowe, jakiem jest imperjum wielkobrytańskie.

Panowie zdajecie sobie sprawę z natury tego faktu? W większości jesteście obywatelami Stanów Zjednoczonych, a więc członkami państwa, które stoi niewzruszenie broń nie podwójnie przeciwko wszelkiemu możliwemu atakowi. Cóż wam daje tę pewność wobec niebezpieczeństwa? czy siła liczebna dwustu dziesięciu milionów waszej ludności, czy fakt, że jesteście najbogatszym krajem na świecie? Nie, was broni przede wszystkim wasze geograficzne położenie: morze szerokie na przeszło 1000 mil strzeże waszych brzegów! Przedstawcie sobie natomiast, co by się działo, gdyby serce waszego państwa zagrożone było atakiem gdybyście zależni byli od handlu zamorskiego dostarczającego wam niezbędnych surowców, od których zawisło utrzymanie wielkości społeczeństwa. Wychrańcie sobie, że utrzymanie komunikacji morskiej to dla was kwestja życia i śmierci, że nie posiadacie w kraju nawet w cza-

sach pokojowych zapasów, starczających na wyżywienie ludności dłużej, niż przez siedm tygodni i że uzupełnić je możecie tylko drogami morskimi. Jeśli sobie z tego zdacie sprawę, zrozumiecie, że musimy się bronić przeciw niebezpieczeństwu, które już raz nam zagrażało. Nasz byt zawisł od bezpieczeństwa dróg wodnych, które wszystkie wiodą do serca naszego państwa i musimy mieć rekojmię możności ich użytkowania.

Nie wolno nam zapominać jakie rany nam zadała wojna światowa. Z uznaniem i podziwem przyjęła delegacja angielska wielki plan przedłożony nam przez szan. pana przewodniczącego. Całem sercem i całą duszą aprobujemy go. W zasadzie widzimy w nim podstawę dla największych reform w sprawie zbrojeń i rekojmię dla przywrócenia normalnych stosunków między państwem.

Tak brzmiała mowa przedstawiciela najpotężniejszego państwa, którego przemysł żelazny zajmuje jedno z pierwszorzędných miejsc wśród wszechświatowej produkcji, a wojna wykazała że w razie potrzeby potrafiła Anglja wyrównać swoje straty na morzu z nadatkiem, budując w ciągu miesiąca do dwa pancerniki.

Widzimy więc, że w konferencji waszyngtońskiej powtarza się to samo, co z kongresem wiedeńskim, co z pałacem pokoju w Hadze.

Myślano o rozbrojeniu, myślano o polubownem załatwieniu sporów, a skończyło się na jeszcze większych uzbrojeniach, zupełnie tak samo jak po wojnie Niemiecko-francuskiej 1871 roku. Tamta bowiem wojna po ciągnęła za sobą 400000 armję, a następna już sto razy więcej potrzebowała żołnierza.

Dobra wola Wilsona leci w gruzy, na słup pokoju wdrapuje się olbrzymia postać bogactwa wojny Marsa.

Sumienie Europy, sumienie świata idzie znów do swojej zbliżającej szkatuły, gdzie zostanie na długi okres zamknięta, aby nie przeszkadzała, nie przyćmiewała, nie gasiła kadzideł na cześć jedynej potęgi na świecie — Marsa — opiekuna wojny!

Tak się kończą hasła olbrzymiej cześci ludności! Gasza ją przewodcy przy zielonym suknie nakrytych stołach.

W. Cz.

Z Sejmu

Wczoraj rozpatrywano w Sejmie następujące sprawy.

1. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie nadania wierzytelnościom b. rosyjskiego Banku Włościańskiego i b. rosyjskiego Państwowego Ziemskiego Banku Szlacheckiego na terenie województw: Nowogródzkiego, Poleskiego, Wo-

Niewola pociowa.

(Odczyt prof. I. Beudonia de Courtesai.)

— 0 —

Niewola pociowa... sensacja, imaginacja, jednym słowem powstaje burda już przy wejściu do gmachu Filharmonji przy ul. Dzielnej, a następnie przy rozpoczęciu odczytu, który dopiero po 9 godz się zaczął.

Na podjum wychodzi staruszek niski, szczupły, prawdziwy asceta czy uczonec, wyciągnięty, zdaje się, przemocą ze swego zaciśnięcia. Pierwsze słowa jego są usprawiedliwieniem z powodu sensacyjnej reklamy, która obiecała zebranym licznie słuchaczom pikantne rzeczy, a on tymczasem chce mówić poważnie i ze stanowiska etyczno-społecznego.

Ciekawość ogólna zaspakaja w pierwszej chwili opowiadanie dwóch bajeczek, jak je nazwał prelegent, ale w rzeczywistości faktów z życia codziennego o dziwnych drogach, po których zdejają dziewczęta i kobiety do domów publicznych. Jedną z nich poważna matrona w Moskwie oddała na pastwę mężczyznom, a drugą własny mąż sprzedał przywiozłszy z Berlina do... Łodzi (Prawdopodobnie śpiewał natchnioną piosenkę „Die Dichter und Dirnen“, poeta niemiecki Evers na swym

pierwszym odczycie o tej nieszczęśliwej...)

Ale te wypadki zdarzyły się przed dawnymi laty, za carskich rządów, kiedy prawo własności stawiało kobietę publiczną na równi z rzeczą codziennego użytku i odbierało jej wolność rozporządzania sobą i kiedy dla wydobycia kobiety z więzów rozpusty trzeba było poruszyć wszystkie sprężyny. A tymczasem kobieta dostawszy się pod to hańbiące ją jarzmo, przechodziła z ręk do rąk i musiała służyć najniższym instynktom mężczyzny, który pod tym względem staje się podlejszym od nierozumnych bydła.

Tutaj nadmienia prelegent o teorii Lombrosa: uomo deliquente, który twierdzi, że tacy ludzie rodzą się już, my zaś wiemy, iż wrodzona jest mężczyźnie przewaga nad kobietą, że już w dekalogu, a mianowicie w 9 i 10 przykazaniu kobieta jest zrównana z każdą inną rzeczą i wolem i osłem, który jest... Następnie same rządy tak austriacki jak i francuski popierały zakładanie domów publicznych, jako potrzebnych dla mężczyzn, dla wojska. W czasach feudalizmu było nawet prawo, że pan mógł dla swojej przyjemności, dla rozgrzania oziebniętych nóg, kazać rozciąć brzuch poddanego, by mógł wewnątrz ogrzać sobie nogi.

Przeciw temu poniżeniu kobiety nie występuje Kościół dość energicznie, ani partie polityczne, jako że się składają z mężczyzn...

Ponieważ z Polski wywożono dużo kobiet do Argentyny, do domów rozpusty, dlatego tam nazwa Polki i prostytutki są tak samo równoznaczne, jak niegdyś u Rzymian Slavus i sclavus t.j. słowianin i niewolnik.

Etyka mężczyzn pod tym względem jest zupełnie inną w praktyce niż w teorii. Kobieta zaś jest bezbronna. Mężczyźni nie tylko dopuszczają się największych podłości i gwałtów, ale jeszcze z tego się chęlni i to bez różnicy stanu i stopnia inteligencji. W Moskwie dopuszczał się pewien polski uczonec ze swymi towarzyszami tego na służącej, c. j. aby się powstydzil kozak. A jeden członek rządu z 1863 r. gorąco bronił już primae noctis, praktykowane z wieśniaczkami po ślubie przez panów dzierżawców czy obywateli...

Ileż było domów, gdzie dla wygody członków rodziny trzymano specjalnie pokojówek poważni oicowie rodzin nic nie upatrywali w tem drobnym... Coś podobnego wprowadzała obecnie dekrety b. szewskie o socjalizacji kobiet zwłaszcza burżujów. Dotychczas więc pokutuje wśród nas nauka Mahometa, że kobieta nie ma duszy, albo żydowskie pojęcie o połowie duszy kobiecej, a przynajmniej jej ograniczeniu, kiedy Pismo św. mówi: mulier taceat in ecclesia (milczec powinna kobieta w świątyni). Równouprawnienie przeto kobiety z mężczyzną nie jest jeszcze możliwe, chociaż tu i owdzie robi się nowe

łyńskiego i powiatów: Białostockiego, Sokólskiego, Wielskiego, Grodzieńskiego, Wołkowyskiego i Białowieckiego w województwie Białostockiem pewnych przywilejów, obciążających dobra nieruchomości.

2. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie upoważnienia osób, uprawiających działki ziemi na gruntach na obszarze województw: Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego oraz powiatów: Grodzieńskiego, Wołkowyskiego i Białowieckiego województwa Białostockiego do czasowego użytkowania uprawianych przez nich gruntów i zajętych pomieszczeń.

3. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie zmiany i uzupełnienia niektórych przepisów obowiązującego w dawnej Kongresówce Kodeksu Cywilnego 1825 r.

4. Usne sprawozdanie komisji demobilizacyjnej o wnioskach nagłych:

a) posła Piechoty i Tow. w sprawie nabywania od rządu powojennego kolczastego drutu w pierwszym rządzie przez rolników,

b) posła Łaskudy i Tow. w sprawie sprzedaży drutu kolczastego, należącego do Demobilu we Wschodniej Małopolsce na linii kolejowej Stanisławów—Czortków i linii Złoczów—Tarnopol.

Dalej większe ożywienie wywołała sprawa pragmatyki służbowej.

Przyjęto liczne paragrafy tej ustawy za wyjątkiem jednego, który odesłano do komisji.

Z KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

O ile posiedzenie Sejmu było dosyć jałowe, o tyle posiedzenie komisji konstytucyjnej było b. ożywione.

Wśród gorącej dysputy uchwalono utrzymać nadal tylko 8 ministerstw, t. j.:

- 1) Min. spraw wewnętrznych,
- 2) Min. spraw zewnętrznych,
- 3) Min. Wojny,
- 4) Min. Skarbu,
- 5) Min. Oświaty,
- 6) Min. Sprawiedliwości,
- 7) Min. Rolnictwa,
- 8) Min. Przemysłu i Handlu,

Dalej postanowiono Min. poczt i telegrafów, Min. kolei i departament żeglugi połączyć w jedno ministerjum komunikacji.

Ministerjum Pracy i Ochr. Społecznej, oraz min. Zdrowia ma być połączone w jedną całość p. t. Ministerjum Zdrowia i Pracy. Min. Robót publicznych ma być kompletnie zniesione i jego agendy przekazane poszczególnym ministerstwom.

Główny Urząd Ziemi ma być podporządkowany ministerjum rolnictwa.

Tym sposobem ogółem pozostanie 10 ministerstw

„Zamach na kulturę“

—o—

Zwyżka marki polskiej ułatwiła wóz do Polski wielu wyrobów zagranicznych. Stało się to jedną z przyczyn obecnego kryzysu w przemyśle. Przemysłowcy, aby zabezpieczyć przemysł polski od tej konkurencji zagranicznej, domagają się podniesienia stawek celnych. W żądaniach tych niektórzy dochodzą do absurdów, zagrażających wprost nieobliczalnymi rezultatami.

Zadania takie—czytamy w „Gaz. Por.“—wysuwają przemysłowcy papierniczy; domagają się oni podniesienia obecnych stawek celnych tylko... 400-krotnie. Jakie skutki spowodowałyby to dla całego kraju, wykazuje poniższe zestawienie:

Spżycie papieru w Polsce wynosi: w Wielkopolsce 8 klgr. na głowę, w Kongresów.—4.2 klgr., w Małopolsce—3 klgr., czyli ogółem około 12,500 wagonów. Jeśli zważymy, że w Niemczech norma ta wynosi 20 klgr. na głowę, a w Kanadzie 62 klgr., wówczas jasnym jest, że przy produkcji krajowej 3,300 wagonów, jesteśmy skazani na zaspokojenie rwię części zapotrzebowania z dowozu zagranicznego.

Zdając sobie sprawę z tej sytuacji, rząd wyznaczył w taryfie celnej specjalne stawki ulgowe dla głównych gatunków papieru: gazetowego i książkowego—od 15 do 30 fen. od kilogr. Jasnym jest, że zwiększanie dochodów skarbu kosztem ogromnego podrożenia elementarza, książki szkolnej i gazety—byłoby dla kraju interesem fatalnym.

Korzystając z obecnej dążności do ochrony przemysłu krajowego i z tego, że owe stawki ulgowe wyznaczone zostały czasowo, właściwi papierni domagają się zastosowania podwyższonych ceł złotych, czyli 400-krotnego powiększenia dotychczasowych stawek.

Zastosowanie tych stawek obciążyłoby kraj około sześciu miliardami haraczu, kosztem oświaty i czytelnictwa, płaconego rzekomo dla utrzymania produkcji przemysłu papierniczego który grozi pozbawieniem pracy 5 tysięcy robotników. Zarobek miesięczy tych robotników wynosi około 150 milionów.

Sześć miliardów daniny mamy nałożyć na czytelnictwo i oświatę, aby zabezpieczyć te 150

milionów, no i wysokie zyski kilkunastu właścicielom papierni.

Oczywiście stworzyłyby to sytuację wprost potworną. Stojąc nawet na gruncie czysto materialnych interesów przemysłu, niemożna się na to zgodzić. Ochrona przemysłu nie może iść tak daleko, aby dawać mu warunki cieplarniane, zabezpieczyć mu byt sztuczny, niezdrowy. Byłoby to zamiast poparcia—zabiciem rozwoju przemysłowego kraju.

Stwierdzić trzeba, że poza papiernią w Bydgoszczy powstała w czasach ostatnich „najmłodsze“ nasz papiernie liczą po 25—40 lat. Oczywiście od tego czasu świat duży poszedł naprzód i zastosowano w przemyśle wiele udoskonaleń technicznych. Głównym źródłem ich postępu jest konkurencja; sztuczna ochrona przed tą konkurencją i postępowaniem przysługują niedźwiedzią.

Wreszcie wymienić trzeba jeszcze jeden spadek marki niemieckiej i korony austriackiej w stosunku do marki polskiej nie jest wykładnikiem stałym. Jeśli więc dziś ceny papieru austriackiego są o 50 proc. niższe od naszego to nie może to być podstawą trwałą do podwyższenia stawek celnych.

W krótkim czasie papier austriacki czy niemiecki kalkulujący się dziś na 100 marek dojdzie do dwustu a wówczas przy 60 markowej opłacie cła za kilo—papier przywożony osiągnie cenę wyższą od krajowego—a przekleństwo ostatni, wobec tego, że go jest mniej, będzie miał naturalną tendencję do śrubowania swej ceny.

Wdaliśmy się w te wszystkie szczegóły, bo chcemy stwierdzić, że uznajemy jaknajdalej ofiary, w celu popierania przemysłu krajowego. Nie mogą one jednak nigdy prowadzić do absurdu, do niepoczytelnego podkopywania czytelnictwa i kultury.

Zwycięstwa petlurowców.

Organem Petlury jest pismo „Ridnyj Kraj“, który codziennie przynosi wspaniałe zwycięstwa ukraińców (petlurowców). „Ridnyj Kraj“ już kilkakrotnie zdobył dla Petlury Kijów, wysłał jego wojska do Odessy, zajął Płoskirów.

Tymczasem bohaterstwo petlurowców jest wspaniałem tylko na papierze, gdyż w rzeczywistości zupełnie się inaczej przedstawia. Pociągi bolszewickie na linii Płoskirów Kijów i Płoskirów—Odessa kursują regularnie. Czasami rzeczywiście małe oddziały rusinów napadają na te pociągi i grabią je, lub psują tory.

Niedawno pod Komorowcami w pobliżu Płoskirowa napadli oni na pociąg osobowy, zatrzymali go, obdarli wszystkich jadących, rozstrzelali kilku komunistów i objuczeni zbiegli. O innych bohaterstwach ze strony ukraińców dotąd podróżni, wracający do Polski, nie słyszeli.

Bolszewicy po rozstrzelaniu trzystu osób, udzielili amnestji. (4)

Oszczyerstwa Litwinów.

W pismach angielskich pojawiła się wiadomość, rozpowszechniana przez litewską agencję telegraficzną, jakoby wojska polskie w Wilnie miały wtargnąć do jednej ze szkół i wyrzucić dzieci, tak że te ostatnie pozbawione budynku szkolnego muszą pobierać naukę w lesie. Ponadto Litwini donoszą, jako o gwałcie, o zamknięciu jednego z banków litewskich i przekazaniu jego zasobów funduszom polskim.

Wiadomości to są z gruntu fałszywe. Nie ma mowy wcale o wyrzuceniu dzieci z budynku szkolnego, lecz zaszedł fakt przeniesienia działki z jednego budynku do drugiego. Co się tyczy zamknięcia banku litewskiego, to stało się to na skutek prowadzenia przez ten bank zakazanych operacji finansowych, obliczonych na zniżkę marki polskiej.

ustępstwa na jej korzyść.

Ażeby jednak położyć tamę złemu podję prelegent pewne wskazówki. Przedewszystkiem należy zamknąć domy rozpusty i usunąć poniżającą kobietę kontrolę osobistą—tutaj objaśnia, że godność kobiety wymaga tego nadto zasada ogólnej wolności, czyli że mniejszą jest stratą szerzenie się chorób płciowych wśród tych, co się dobrowolnie na nie narażają, niż łamanie zasady.—Ma się rozumieć, to fałszywe zapatrywanie prelegenta wypływa już z pierwszego mylnego założenia, że żadna kobieta nie idzie dobrowolnie do domu rozpusty; co jednak w życiu codziennem trochę inaczej się przedstawia.

Wychowanie i pedagogika szkolna powinny także wpływać na młodzież, by hamowała swoje popędy zmysłowe. Czy koedukacja jest pod tym względem wskazana, sam prelegent nie wypowiada się wyraźnie, ponieważ w tym kierunku nie ma doświadczenia. Nadto wychowanie religijne a zwłaszcza umiejętnie objaśnienie 6-go przykazania jest bardzo ważne pod tym względem.

Dalej zaleca wstrzeźliwość, przede wszystkim w napojach, unikanie rozmów cynicznych, które najczęściej psują i deprawują młode pokolenie. Literatura i sztuka wywierają wielki wpływ na moralność i to tem większy, im zdaje się być wznioślejszą. Sprośny wyraz czy obraz na ścianie nie pobudza tak zmysłowości jak „Popioły“ czy „Dzieje grzechu“, które przeważnie zdziwienie

Wszystkie zaś idealne Beatrice i Dulcineje w poezji są w rzeczywistości poniewierane wiechcie... Od wzniosłego do ohydneho tylko krok jeden. Nawet nieumiejętne czytanie niektórych ustępów Starego Testamentu, albo zagadnienia z katechizmu wiary (grzech sodomski) naprowadzają młodzież na różne domysły i szukanie wyjaśnień na niewłaściwej drodze. Wreszcie sami księża przy sposobności powinny bardzo ostrożnie stawiać pytania w tej drażliwej materji. Jednym słowem na tem polu dochodzi do konfliktu pomiędzy estetyką i etyką. „Ale ja, mówił prelegent, dla dobra społeczeństwa jestem zatem, żeby przepadła estetyka“ i tu mu się zdarzył mały laksus bo zamiast estetyka powiedział najpierw etyka, ale się zaraz poprawił i tem dobitniej wyraził swoją myśl.

W całym odczycie, jakoś nie bardzo się wiązycym, wygłaszającym jakby bez przygotowania, pełnym zdań i myśli niedomówionych ze sobą nie powiązanych logicznie, był ten laksus linguae jedyną pobudką do śmiechu dla żadnej sensacji publiczności, która wszytkiemi drogami cjsnęła się aż pod sam nos prelegenta. Przy końcu zaś jedna czy dwie osoby klasnęły w dłonie, a wychodząc porównywano odczyt z... dziecinnym gadaniem, albo posadzano prelegenta, że dużo rzeczy ciekawych umyślnie opuścił—najwięcej jednak żalowali ci, co za bilety dawali po 100 M. odstepnego.

M. J.

KRONIKA

Do Łodzi przybywa zakon Salvatorianów, dosyć rzadki w naszym kraju. Są to ludzie pełni poświęcenia, żyjący w ubóstwie i zajmujący się przeważnie wzmocnieniem ducha chrześcijańskiego.

Ci, którzy tu osiada, pochodzą z Trzebnia. Prosił oni ks. biskupa Tymienieckiego o plac pod budowę klasztoru. Ks. biskup obrał miejsce przy ul. Aleksandrowskiej, gdzie znalazł razem sześć placów, należących do ks. Szaniawskiego ze Żelazna. Prosił więc o ich sprzedaż. Ks. Szaniawski oddał ks. Salvatorianom te sześć placów milionowej wartości — bezpłatnie, jako swoją rodzimą fortunę. (6)

— Pogadanki.

Wchodząc na drogę pracy pokojowej, Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Czerw. Krzyża organizuje szereg pogadarek z zakresu higieny, które wygłaszane będą przez wybitnych lekarzy naszego miasta.

Pierwsza pogadanka odbędzie się w niedzielę dnia 4-ego grudnia r. b. w sali kinematografu „Odeon” o godzinie 12 w południe.

Mówić będzie dr. Mogilnicki na temat: „Przesady i Zabobony w wychowaniu dzieci”. Wejście bezpłatne. (6)

— Miesięcznik pracy.

Ukazał się 7-9 zeszyt Miesięcznika Pracy, wydawanego przez Główny Urząd Statystyczny. Treść numeru: Rozwój Ekonomiczny Polski w cyfrach. Ogólne położenie gospodarcze, Rynek pracy. Pośrednictwo pracy, Koszty utrzymania, Ceny artykułów pierwszej potrzeby, Zaobsk. warunki pracy. Umowy zbiorowe, Strajki i lokauty. Kronika. (6)

— Uroczystość.

W sobotę, 26-go listopada, Towarzystwo Botewacze im. „Moniuszki” święć będzie uroczystość poświęcenia dokończonych własnej siedziby przy ul. Ogrodowej, nr. 14, oraz czeladźki pamiątkowych jej fundatorów.

Uroczystości poświęcenia dokona J. E. ks. Biskup Tymieniecki w obecności zaproszonych przedstawicieli władz, oraz pokrewnych stowarzyszeń. Po poświęceniu odbędzie się koncert poświęconych ci. ów Towarzystwa o bardzo urozmaiconym programie. (6)

— Przedstawienie.

W niedzielę, 27-go b. m., odbędzie się przedstawienie na teatrze religijnym w 3-ich odsłonach p. t. „Do wyższych sfer żyję stworzona” — Irena Zaczepnieta z żywota św. Stanisława Kości. Przedstawienie odbędzie się w sali Stowarzyszenia Handlowców przy ulicy Piotrkowskiej 105, o godz. 6-jej wieczorem.

Wykona je stowarzyszenie m'n'strantów przy parafii N. Marii P. na cel dobroczynny i oświaty.

— Albertyni.

Czynione są zabiegi, aby do posług w przysłupkach, zamast nieurobionej i z ulicy ściąganej usługi, zarządzić wyspecjalizowane bractwo Albertynów. (2)

— Noty Kriessa.

Pisaliśmy już dawniej, że noty Kriessa, a więc te nawiązki, które wypuścił Bank Rzeszy niemieckiej dla Polski, muszą być wykupione al parł, gdyż za nie rząd niemiecki wziął zastaw lub gotówkę. Poglądy nasze zaczynały przybierać kształt realny.

Wczoraj w Berlinie po zamknięciu giełdy w wolnych obrotach bodniósł się kurs banknotów Kriessa do 48. Ten niezwykle wzrost tych banknotów należy tłumaczyć ogromnymi zakupami banków, które otrzymały rzekomo wiadomość, iż Rząd Rzeszy rozstrzygnął pomyślnie sprawę tych banknotów. (6)

— Ofiary na pastorał.

Za pośrednictwem ks. Muznerowskiego s Tuszyńska skoczyła 1 r. s. B. Rauchut 1 r. z Basko 1 rub. i Przybyła 1 rub. (srebrem).

(—) Z Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki.

W Muzeum Nauki i Sztuki otwarta jest wystawa plakatów an'ybolszewickich codziennie od godz. 4 do 7 ei.

Wystawa ta wac będzie do 1 grudnia r. b., a następnie Zarząd pro e tuje wystawę plakatów i druków, wydanych w celach propagandy na Głównym Śląsku.

(—) Warsztaty szkół inwalidów.

Warsztaty Wyszkolenia Inwalidów Wojskowych: szewcki, krawiecki, stolarski, pończoszniczy i kamazniczy zostały przeniesione z ul. Pańskiej na Szosę Pabjanicką Nr. 24 i przyjmują nadal zamówienia, wchodzące w zakres działalności powyższych warsztatów, jako też posiadają do zbycia już wyprodukowane przedmioty (obuwie, pończochy, skarpetki, meble) i przyjmują zamówienia szycia ciulewek, wszystko po cenach niższych.

(—) Zebranie.

„Zebranie Zarządu Samokształcenia im. St. Konarskiego” odbędzie się w niedzielę, dnia 27 XI r. b., o godz. 11-tej przed południem w lokalu przy ul. Batorskiej Nr. 10.

— Wycieczka talerniżka.

Wycieczkę sankami do Morskiego Oka i do Doliny Koscieliskiej w Tatry, urządzi

sekcja wycieczk. Krak. „Ogniska” naucz. w czasie od 29 grudnia do 2 stycznia kosztem 11.500 mk. polskich. Złożenia do dnia 10 grudnia w formie przystania zadatku w wysokości 3.000 mk. przymuje i informacji udziela p. Szkodziński, Kraków. Rynek Gł. L. 29 11 p.

— Podatek dochodowy na 1921 r.

W n-rze 87 Dziennika Ustaw ogłasza rozporządzenie ministra skarbu o wymiarze podatku dochodowego na r. 1921. Na rok podatkowy 1921 podlegała opodatkowaniu w b. zabrze rosyjskim i anstryjackim osoby, których ogólny dochód roczny, podlegający podatkowi przekracza: w miejscowościach klasy I — mk. 8 tys., drugiej — 10 tys., trzeciej — 12 tys., czwartej — 14 tys. Do klasy czwartej zaliczone są: Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Białystok, Kraków i Lwów.

Obliczanie wysokości dochodu, podlegającej opodatkowaniu, odbywać się będzie następująco: przy dochodzie do 40 tys. mk., opodatkowaniu podlega jedna piąta tej sumy, to znaczy 8 tys. marek przy 40 tys. rzeczywistego dochodu; przy dochodzie od 40 do 100 tys. opodatkowaniu sześć dziesiątych sumy dochodu.

(—) Dowolny kasjer.

Sąd Okręgowy m. Łodzi, wydał karny, na posiedzeniu w dniu 24 lis opada r. b. rozpatrywał sprawę kasjera bagażowego Mieczysława Podolskiego, który przez dłuższy czas pobierając od różnych kupców większe znacznie sumy od tych, które wpisywał na kwitach bagażowych, a gdy ci kupcy przeciwko temu protestowali, Podolski groził, iż jeśli żądanej sumy nie otrzyma, to bagaż nie wyszle, przyczem w tych wypadkach zawsze zgóry wymieniał, jaką sumę ma kupiec zapłacić, odbierał tę sumę, a potem dopiero po jej otrzymaniu kwit wydawał.

Na przewodzie sądowym wina podjątego została udowodniona. Sąd skazał Mieczysława Podolskiego po pozbawieniu praw stanu zgośnie za art. 25 — 35 kodeksu karnego, na zamknięcie w ciężkim więzieniu na przeciąg lat czterech, nadto na pokrycie kosztów sądowych oraz opłat sądowych 1200 mk.

— W sprawie zamykania fabryk.

Wczoraj w gmachu Sejmu prezydent ministrów, minister skarbu, kierownik ministerjum przemysłu i handlu, minister pracy oraz dyrektor naczelny Polskiej krajowej kasy pożyczkowej — przyjęli delegację Zjednoczenia zawodowego polskiego w sprawie kryzysu przemysłowego.

Delegacja przedstawiła członkom rządu sytuację w przemyśle, akcentując niebezpieczeństwo, wynikające z zamykania fabryk, względnie redukowaniem pracy, jak to ma miejsce w Łodzi w przemyśle włókienniczym, gdzie ta-

TEATR MIEJSKI.

Burmistrz Stylmondu.

Dramat w 3 aktach M. Maeterlincka.

Groza okupacji niemieckiej powróciła do nas na czwartkowej premierze w całej pełni. Artystyczne ujęcie jej w szaty teatralne przypomniło nam znów znaną na gruncie łódzkim dziką naturę talentu germańskiego w znęcaniu się nad bezbronniymi.

Dramat, może niezupełnie doskonały pod względem budowy, zawiera jednak wiele momentów z niedawnej przeszłości, budzących równocześnie głębokie współczucie i jeszcze głębszą nienawiść.

Rzecz dzieje się w Stylmondzie, małym belgijskim miasteczku na Flandrii. Do kancelarii burmistrza w padają w liczbie trzech oficerowie najeźdźcy i z niepowstrzymaną furją niemiecką rozpościerają nad miastem bezwzględna i bezduszną władzę. Niezależnie chce, że jeden z oficerów zaraz na samym wstępie zostaje zastrzelony. Przez kogo, niewiadomo. Może przez ukrywające

go się tu niedobitka, wolnego strzelca belgijskiego może przez którego z maltretowanych własnych żołnierzy. Niewiadomo!

Komendant oddziału nakazuje rozstrzelanie schwytanego w okolicy zabójstwa poczciwiny, Bogu ducha winnego, starca ogrodnika. Burmistrz, przekonany o niewinności starca, chce go ratować. — Jak nie on, to pan decyduje zimno oficer pruski i po długich dyalogach na scenie między burmistrzem, córką i jej mężem, przypadkowo pod danym pruskim i oficerem z oddziału komendanta barona von Rochow, burmistrz sam zostaje (prawdopodobnie) rozstrzelany.

Prawdopodobnie... bo po strzale z za sceny nikt nie przybywa z wieścią, co tam się stało. Egz. kucję bowiem miał poprowadzić sam zięć burmistrza, ów pruski oficer z oddziału. Na usilne prośby swej żony, a córki burmistrza miał jednak odmówić posłuszeństwa. Z pokoju wybiegł bardzo wzburzony, więc można było przypuszczać, że ruszyło go sumienie i zamjast swego teścia (z rozkazu komendanta), zatłukł to zwierzę bezdusznego. I tu właśnie brak sztuce jasnego zakończenia, które pozwoliłoby publiczność zaspo-

koić swoją ciekawość i nie zmuszałoby jej do czekania jeszcze na coś jeszcze na jakimś akty. z zakończeniem.

Myśl przewodnia dramatu silnie wzruszająca. W budowie jednak jak wspomnieliśmy liczne niedociągnięcia.

Moc przydługich mono, dya — i innych logów. Wiele słów, mało akcji.

Artyści wywiązali się ze swojego zadania. Mam wszakże wrażenie, że lepiej udają im się role w komediach. Coprawda — niewiele tu było ról popisowych. Dyr. Noskowski jak zawsze artysta z rutyną i talentem. Następnie niezłe oddał rolę starca Clausa p. Gurynowicz. Pani Strońska najlepiej grała, pod koniec dramatu, dały się jednak zauważyć pewne niedopatrzzenia w garderobie i przesada w ucharakteryzowaniu twarzy.

Reżyserja... Bardzo często oglądaliśmy tylko... tyły aktorów, zwróconych zamiast do publiczności, w głąb sceny.

Zresztą... co jeszcze... No, tyle na dzisiaj wystarczy. Publiczność przybyła dość liczna i wyjątkowo mniej kaszlała w czasie przedstawienia.

bryki pracują po trzy dni w tygodniu, a pomimo to jedna z poważniejszych — Tow. akc. Ceyra — utrzymała normalny czas pracy. W obpowiebsi ministrowie udzielili szczegółowych wyjaśnień co do kroków, jakie rząd poczyna, w celu złagodzenia kryzysu

— Zjazd harcerstwa.

Naczelnictwo Związku harcerstwa polskiego zwołuje na 29, 30 i 31 grudnia b. r. do Warszawy II zjazd walny Z. H. P. Prawo głosu decydującego mieć będą członkowie czynni (podharcymistrze), którzy zarejestrowali się w głównych kwaterach. W sprawach zjazdu zwracać się należy do sekretariatu N. Z. H. P. (Warszawa, Al. Ujazdowskie 37 m. 12). (3)

Strajk kelnerów.

Wczoraj wieczór kelnerzy porzucili w restauracji „Louvre” prace. Jak wyjaśnia zarządzający, przyczyna było wydalenie jednego z niesumiennych kelnerów.

— Zjazd lekarzy sanitarnych.

Pod przewodnictwem d-ra Janiszewskiego odbyło się posiedzenie konferencji przedstawicieli miejskich wydziałów sanitarnych miast w sprawie zwołania w Warszawie zjazdu lekarzy miejskich. Konferencja między innymi zaleciła, aby zwiasek miast polskich niezwłocznie zwrócił się do zarządów miast i miasteczek, by przy układaniu budżetów na sprawy sanitarne przeznaczono znaczne sumy. Dalej uchwalono powołać komitet organizacyjny zjazdu, złożony z prezesa d-ra Rychlińskiego, wiceprezydenta m. st. Warszawy, wiceprezydenta d-ra Boguckiego, naczelnika wydziału zdrowia publicznego i sekretarza d-ra Gawłowskiego, kierownika instytutu higienicznego. Komitet ten uchwalił wyznaczyć termin zjazdu na pierwszą połowę lutego 1922 r. i opracował program zjazdu, zawierający następujące działy: Sprawy organizacyjne, zgłoszono 4 referaty; Sprawy wody i czystości — 4 referaty, zwalczanie chorób zakaźnych — 15 referatów i sprawy popularyzacji higieny — trzy referaty. (3)

— Tablica pamiątkowa.

Zawiazuje się komitet wmurowania tablicy bronzowej w kościele Św. Krzyża długoletniemu proboszczowi tegoż kościoła, S. p. ks. Karolowi Szmidłowi prałatowi kolegiaty łowickiej. Poza tem istnieje projekt położenia na Jego grobie płyty kamiennej. Spodziewamy się, że długoletnia dotąd praca S. p. ks. Karola Szmidła — pobudzi jego parafjan do złożenia na ten cel ofiar na ręce proboszcza Św. Krzyża ks. Bączka, lub w redakcjach pism miejscowych.

Teatr miejski.

0000

Dzisiaj Teatr Miejski daje po raz ostatni po cenach najniższych o g. 4 p. p. „Bagienko” Bolesława Górczyńskiego z dyr. Zygmuntem Noskowskim w roli Wojniczka. Wiecz. dla zrzeczeń robotniczych i inteligentkich sceny z życia ludu rosyjskiego Maksyma Gorkija p. t. „Na dnie”. [c]

Komunikat.

— Z kasy chorych.

Wśród lekarzy rozpuszczona została pogłoska, że lekarze zamianowani przez Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi, będą podani do zatwierdzenia przez Związek Lekarzy Państwa Polskiego.

Zarząd Kasy Chorych oświadcza, że pogłoska ta dla Kasy Chorych szkodliwa jest niezgodna z prawdą.

Zaden lekarz przez Zarząd Kasy Chorych zamianowany nie będzie podany Związkowi te-

karzy ani do zaopiniowania ani do zatwierdzenia.

Przy dalszych rokowaniach z Zarządem Związku Lekarzy Państwa Polskiego sprawa zamianowanych lekarzy z pertraktacji będzie wyłączona.

Dr. Kafuszyński.

Więści z kraju.

0000

CIEKAWY PAMIĄTKI.

Jak wiadomo okupanci rabowali nasze świątynie, zabierając z nich dzwony, organy i dachy miedziane a nawet inne rzeczy bronzowe.

Z prastarej Kolegiaty łowickiej zdarto miedzianą dach, zabrano cenne, pamiątkowe dzwony. Aby ustrzedz wnętrze świątyni od tej grabieży, duchowieństwo postanowiło płyty bronzowe, znajdujące się w kościele ukryć przed drapieżnymi rękoma okupantów.

Zdjawszy płytę bronzową z grobowca arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Mikołaja Prażmawskiego, ujrano pod tą płytą wejście do bardzo niewielkiego grobu.

W grobie tym znaleziono 2 naczynia ołowiane zastępujące urny z pokrywami również ołowianymi. Na jednej z tych pokryw istniał napis Ossa (popioły) celsissimj Nicolai Prażmowski, archiepiscopi Gnesnensis ex diruta tumba collecta, anno 1761, na drugiej takiej samej urnie, tem samem krojem liter wypisano: Ossa celsissimi Christophari Szembek, archiepiscopi Gnesnensis ex diruta tumba collecta, anno 1761.

Obok tego ciemnego grobowca znajduje się druga płyta, pod którą jest wejście do grobowca Lipskich, znajdującego się pod kaplicą Najświętszego Sakramentu. Kaplica ta jest fundacji Lipskich.

W tym grobowcu również znaleziono urnę prawdopodobnie ze szczątkami arcybiskupa Jana herbu Łada Lipskiego, męża wielkiej nauki, serdecznego przyjaciela Władysława IV.

Urna ta ma szczelnie zamykającą się pokrywę, a napis na niej wykonany innemi literami. Dwuch było bowiem Lipskich arcybiskupami gnieźnieńskimi jeden herbu Łada, drugi herbu Grabie, ten ostani rok tylko, bo zrzekł się arcybiskupstwa i powrócił na katedrę biskupia w Krakowie. Lipski herbu Grabie otrzymał nawet kapelusze kardynalski. Trzeci Lipski — Jędrzej biskup krakowski, był biskupem krakowskim.

Grobowce te musiały być otwierane w 1761 r. i wtedy szczątki trzech arcybiskupów zabrane były do urn.

W urnie biskupa Prażmowskiego był przechowany duży kawał materji.

Po otworzeniu grobów, jak opowiada o tem obecny tam ks. Wadołek uderzył wszystkich silny zaduch wydobywający się z tych grobów.

Arcyz. Lipski herbu — Łada zmarł w 1641 r.

LICHWA W BUDOWNICTWIE.

Z Krakowa donoszą: Ruch budowlany nie rozwija się dla tego w kraju, że producenci budowlani uprawiają lichwę materiałów budowlanych, tak utrzymują budowniczości. Tymczasem ceglarze powołują się na to, że węgiel drogi, a składnicy drzewa, że rząd pobiera po 4000 mk. za metr kubiczny na pniu, co rzeczywiście wynosi z kosztami do 8000 mk.

MORDERSTWO RABUNKOWE.

Z Krakowa donoszą nam: Wielka sensacja wywołało tu morderstwo dokonane o godzinie 10 rano w banku współdzielczym „Hermes” przy ul. Ditłowskiej Nr. 62. Zabito właściciela kantoru Sterna i Henryka Schanzerna, raniono J. Sztofa, i Mojżesza Porfira.

SCHWYTANIE BANDYTÓW.

Z Krakowa donoszą: Złowiono 15 bandytów w Skawinie i zabrano duży arsenał broni. Bandyci ci terroryzowali Kraków.

CZARNA GIELDA.

Ze Lwowa donoszą: Policja aresztowała 18 czarnogieldziarzy, zabierając im prócz różnych dewiz 15 milionów marek polskich. Ptaszków osadzono w więzieniu.

KONIEC BOHATERÓW.

Ze Lwowa donoszą: Przed paru dniami aresztowano b—ci Grünbaumów najpopularniejszych i najruchliwszych właścicieli dwóch kantorów wymiany. Obaj ci panowie mając zlecenie P. K. Kasy Pożyczkowej nabywania dolarów i lei nabywali te monety na własny rachunek i obracali nimi na czarnej giełdzie, przynosząc nieobliczalne straty. Obydwaj bohaterzy siedzą w więzieniu na ul. Batoiego.

OSADY KOLONIZACYJNE NIEMIECKIE

W ubiegłym tygodniu komitet likwidacyjny uchwalił na wniosek delegata Głównego Urzędu Ziemińskiego zlikwidować w drodze dobrowolnego zbycia w przeciągu 3 miesięcy dalsze 274 osady kolonizacyjne, z których 168 przypada na Województwo Pomorskie, 111 na Województwo Poznańskie.

W dziedzinie obiektów przemysłowo-handlowych uchwaliło likwidację 291 akcji cukrowni Opalrickiej, stanowiącej własność p. p. Henryka i Leona v. Tiedemann, Ernesta i Henryka v. Beyme, Fryderyka v. Arnim, Maxa v. Poncet i Heleny Zimmermann. Termin zbycia dwa miesiące. (4)

Filmy.

Zalście, mówię, że już żyć nie warto, na nic wysiłki, tylko nerwów szkoda, zaledwieś rozstał się z cukrową kartą, wnet o sto procent podrożała... woda Maluczko jeszcze, a gdy wiosna wstanie, i na proch moce srożej zimy zetrze, że kasa miejska wciąż w poważnym stanie, podatek ścigać będzie za powietrze.

„Polska zbrojna” (4)

Z ostatniej chwili

LIGA OBRONY WILENSZCZYZNY.

Na rece posła d-ra Falkowskiego z Sosnowca, członka Ligi Obrony Ziemi Wileńskiej i całości Rzplitej, p. inżynier Rola Różycki nadesłał 100,000 mk. wraz z listem datowanym z Grodna, dnia 17-go listopada 1921 r., jako w rocznicę hańby Radoszyckiej.

USTAPIENIE PASZICA

BELGRAD. 25 listop. (wł) Po burzliwym posiedzeniu Sejmu w Jugosławji uchwalono votum zaufania dla Paszica z żądaniem, aby po posiedzeniu podał się do dymisji z całym gabinetem, co też ten uczynił.

POWRÓT BRIANDA

NEW YORK. 25 listop. (wł) Oczekują tu przybycia Brianda, który wraca do Francji. Jego miejsce na konferencji zajmie Viviani.

TRZY PODKOMISJE.

NEW YORK. (wł) Mają być mianowane trzy podkomisje na konferencji Waszyngtońskiej:

I podkomisja bada lotnictwo.

II truiące gazy.

III rozpatrzy zasady prawne, dotyczące...

PRZEMYSŁ HANDEL I FINANSE.

— Giełda warszawska z dn. 25 b. m.

4/2 Listy ziemskie 272,50	Dolary St. Zjd. 3500 3550
za 100 m. 91 75	Marki niem. 12, 75
9% „ m. Warsz. 335 325	Franki franc. —
6% „ obl. m. Warsz. — —	Funty 14 250

Czaki i wpłaty.

Belgia 246	London 14 350 14 300
Berlin 12,50	Nowy Jork. — —
Gdańsk 12,55	Paryż 252 251
Praga 38 37 36 25	Wiedeń 61 58

Akcje:

Bank hand. —	Ostrowiec
Dyskont. 2360	Rudzki 1700 1750
„ „ Kredyt. 2700 2750	Starachowice 3860 3900
„ „ Zjed. z. pol. —	Zyrardów 44000
Cukier 18 000	Borkowski 1075 1100
Dziewo 1350 1385	Żegluga 1125
Lilpop. 2375 2425	Jabikowscy —
	Nafta 1950 1850

Łódzka czarna giełda z dnia 22 XI 1921 r

Franki francuskie	250.
„ „ szwajcarskie	
Dolary	3575
Funty	14,270
Kor. czeskie	36,25
„ „ austriackie	0 62
Marki niemieckie	13,75
Tendencja słaba. Transakcji mało.	

O handlu bławatnym na Pomorzu.

Wielka wojna światowa, pisze p. Knast w „Pomorskim Przeglądzie Kupieckim“, po czyniła w wielu wypadkach wyłomy w różnych gałęziach handlu i zahamowała jego rozwój. Do tych tamowanych zaliczyć, niestety, należy i handel bławatny. Pamiętamy, gdy w pierwszych dniach wojny, iście po wojenne- mu postępowali urzędy wojskowe w handlu bławatów, gdzie obłożono aresztem wszelkie artykuły bawelniane, nadające się na koszule, pościele, wsypy, a nawet na fartuchy, oraz wełnę na pończochy, gotowe skarpety, rękawiczki, kałesony i t. p. artykuły, aby je zarekwirować dla wojska. Czyniono to z systematyczną bezwzględnością, zwłaszcza u bławatników polaków. Artykuły te w części zaraz zabierano, płacąc cenę zakupu, część niezapłaconych pozostawiano na składzie, jednakże do dyspozycji władz wojskowych, które od czasu do czasu wysyłały pruskiego oficera, celem kontroli zapasów obłożonych towarów aresztem. Skutek był ten, że artykułów powyższych od razu brakło na składach, tembardziej, że fabryki, mające zapasy surowej bawełny i wełny również zmuszone były oddać wszystko dla wojska, wobec czego zaniechano dalszej fabrykacji, a coraz bardziej zaścieniająca blokada ze strony koalicji, niedozwalała na dowóz surowca. Rząd niemiecki przewidując długoletnią wojnę zaprowadził system kartkowy nie tylko na chleb, mięso i inne artykuły żywnościowe, lecz równocześnie sekwestrowano artykuły odzieżowe — wobec czego bławatnik przeistoczył się w urzędnika, sprzedając tylko to i te ilości, jakie mu sołtys lub burmistrz za kartą pozwoleń danemu klientowi sprzedać. Zapasy w składach malały i głód towarowy odzieżowych stał się więcej dokuczliwym od żywnościowych, nie mając znikąd przyływu. Dopiero przemysł włókienniczy, chcąc głód towarowy złagodzić, zaczął dzięki swej pomysłowości fabrykować wyroby włókiennicze z papieru i in. surogatów, które laskawie zostały zwolnione od systemu kartkowego. Sztuczne wyroby te nie cieszyły się jednak pokupem, nieby-

ły bowiem ani praktyczne, ani trwałe w użyciu. To też bławatnik, widząc pustki coraz większe w swym składzie, z trwogą patrzył w przyszłość, a raczej w nieskończoność wojny, która krepowała jego działalność kupiecką. Przydział urzędowy towarów był tak nikły i nie stnowił wielkiego znaczenia w obrocie. O gólny brak towarów powodował wyższe cen. Dopiero z końcem wojny w roku 1918, kiedy władze wojskowe zwolniły surowce fabrykan- tom, a gotowe materiały zapasowe kupcom, o żywał się powoli handel bławatny na Pomor- zu. W roku 1919 już w większej części fabryki niemieckie były czynne, to też bławatnicy Pomorza łatwiej mogli zaopatrzyć się w róż- ne towary. Bławatnicy Pomorza w przeczu- ciu rychłego złączenia się z Ojczyzną niepo- dległą czynili tym większe zakupy w celu wy- starczenia dla możliwie całej dzielnicy na czas dłuższy, wiedząc, że fabryki w Polsce zni- szczone podczas wojny przez Niemców, nie będą mogły — póki się nie odbudują — dostarczyć towaru.

Owczesny komisarz Rady Ludowej, a później wojewoda pomorski pan Łaszewski zachęcał kupców swego czasu z powyż- szych względów do wielkich zakupów — to też niezrozumiałem wprost było rozporządze- nie wojewody z dniem przejścia Pomorza przez władze polskie — zrównując w handlu markę niemiecką z polską, że banki polskie urzędowo w tym samym czasie marki nie- mieckie skupowały z nadwyżką 40 procent! Publiczność Pomorza zaopatrzyła się poprze- dnio w Gdańsku w marki polskie, płacąc po 60 fen. niemieckich a nawet po 50 fen. ita- niej za markę polską, skwapliwie wykupywa- ła te towary w wielkich ilościach, które ku- piec-bławatnik z wyraźną stratą był zmuszo- ny sprzedawać. Rozporządzenie wojewody nie tylko zrównało markę niemiecką z polską ale równocześnie zabraniało podwyższyć ce- ne towarów stosownie do wymagającej kon- junktury. Było to pierwsze (a niestety inie- ostatnie) nader krzywdzące rozporządzenie władz wobec kupców.

Dopiero po wielkich zabiegach ze strony towarzystw kupieckich udało się p. wojewo- de przekonać, że tenże wreszcie po kilku ty- godniach zezwolił na doliczenie 40 procent agio przy towarach zapłaconych markami niemieckimi. Tymczasem jednakże więk- szość zapasów towarowych była wysprzedana a straty poniesione były bezpowrotne.

Od czasu przynależenia do Polski bławat- nicy Pomorza zaczęli nowe stosunki handlo- we wyszukiwać, aby zaopatrywać się w wy- roby wyrabiane w Polsce, które jednakże ze względu na coraz większy spadek waluty, strajki, ograniczenia czasu pracy i t. p. coraz bardziej drożały, a zdrożały one do tego sto- pnia, że kiedy dawniej płaciło się jednostka- mi marek, to dziś te same materiały płacić trzeba tysiącami marek za metr. I jakkol- wiek bławatnicy dzisiaj dokonują miliona- wych obrotów — to jednakże z całą otwarto- ścią powiedzieć trzeba, że dzieje się to wrecz przeciw ich przyswojonej solidności kupiec- kiej, wprost z odrazą, bo nie widzi się praw- dowej podstawy kalkulacji, wobec coraz- mniej wartościowego znaku obiegowego. Do tego dochodzi jeszcze wieczne utyskiwanie ludności kupującej jakoby kupiec byłym czynnikiem, powodującym drożyznę.

Mimo pewnych i wielkich strat, jakie nas czekają, oczekujem z upragnieniem napra- wy stosunków gospodarczych w naszej Oj- czyźnie, któreby niewątpliwie wpłynęły na- wyższe i stabilizację waluty naszej, a co za- tem idzie na obniżenie drożyzny. Targi w Po- znaniu i Lwowie wykazały, że mamy wyso- ko rozwinięty przemysł włókienniczy, z cze- go wynika, że już prawie całkiem sobie wy- starczymy. To też wyrażam nadzieję, że bławatnicy Pomorza w dobre zrozumiałym własnym interesie, jak i interesie społeczeń- stwa całego swe składy jedynie wyrobami polskimi uzupełniać będą, a gdy tak wszy- stkie branże będą postępować, to niewątpli- wie, siła faktu, wyzwolimy się z przygniata- jącego nas jarzma obniżania się wartości na- szego pieniądza.

Eksport z G. Śląska.

Stowarzyszenie kupców polskich zawiada- mia, że podług otrzymanych informacji, istnieją poniżej podane warunki dla uzyska- nia pozwolenia na wywóz towarów pacho- dzenia górnośląskiego. Wydział eksportowy międzyaljanckiej komisji plebiscytowej wy- daje zezwolenia na wywóz towarów — tylko pochodzenia górnośląskiego oraz tylko fa- brykantom i producentom górnośląskim, przy- jednoczesnym podaniu z ich strony prośby, na imię „Comite Consultatif des Exporta- tions, Oppeln, Sedanstrasse, 16“.

Podanie musi zawierać następujące szcze- góły:

- 1) Nazwę firmy lub nazwisko producen- ta i dokładny adres;
- 2) Nazwisko kupującego;
- 3) Dokładne określenie kraju i miejscowości, dokąd towar jest przeznaczony;
- 4) Wagę lub ilość wywożonego towaru (przy maszynach podać numer fabryczny ma- szyny).

Do podania należy dołączyć: 1) Świadek two pochodzenia (zaświadczenie) fabrykan- ta lub producenta, że towary, mające być wywiezione zostały wytworzone na Górnym Śląsku. 2) Rachunek na imię kupującego, wy- stawiony przez producenta lub fabrykanta.

Przesilenie przemysłowe!

0000

Bardzo ciekawą była ostatnia konferencja w Warszawie przedstawicieli przemysłu całej Polski, oraz robotników z panem ministrem przemysłu i handlu Strasburgierem. Przemysłowcy przedstawili p. ministrowi ciężki kry- pty, jaki przechodzi obecnie przemysł polski.

Na konferencji tej z ramienia przemy- słowców obecni byli pp. Barciński (przem. włókienniczy), Popowski (metalowy), Natanson (przem. papierniczy), Kociatkiewicz (górnictwo), Epstein (Izby przem.-handl. zach. Małopolski) oraz pp. Brzeziński i Suchowiak z Poznania. Ze strony robotników obecni byli przedsta- wiciele Polskiego Zjedn. Zaw., Centr. Kom. Zw. Zaw. i Zw. Chrześc.

Zagał narady p. Minister Strasburgier przedstawiając postulaty Rządu, zmierzającego do zwalczania obecnego kryzysu, zawieszenie podatku od węgla, obniżenie taryf i zróżnicowanie ich.

Przedstawiciele robotników, godząc się na program rządowy, skarżyli się na postę- powanie przemysłowców, którzy sami wywo- łują zastój, nie chcąc obniżyć cen na towary.

P. Popowski podniósł, iż kryzys obecny wywołany jest w znacznej mierze z winy Rządu, który przez wyższe cen węgla, skaso- wanie państwowej gospodarki węglowej, znie- sienie dodatkowej aprowizacji robotników, podwyższenie taryf kolejowych doprowadził do obecnej drożyzny. Zaznacza również, iż przemysłowcy obniżyli już ceny wyrobów, a a nie zrobili tego dotychczas detaliści.

Po dłuższej wymianie zdań p. Strasbur- gier zamykając konferencję, oświadczył, iż Rząd weźmie pod rozwagę wypowiedziane opinie, oraz godzi się na zaproponowane zwo- ływanie szeregu konferencji dla poszczególnych gałęzi przemysłu.

Ceny w Poznaniu.

(ph) Zarząd towarzystwa restauratorów w Pozna- niu polecił swoim członkom zniżyć ceny za potrawy i napoje z wyjątkiem napojów alko- holowych.

W tych dniach odbyło się zebranie deta- listów działu szewskiego miasta Poznania, na- którym zapadła uchwała w sprawie zmniejszenia cen obuwia o 30 proc. w stosunku do cen sprzedawcz. w październiku r. b.

Przepych i brudy.

0-0

Kto z nas widział — choćby w kinematografie — pałace królewskie Wersal, Poczdam, lub Łazienki, ten podziwiał lustrzane ich posadzki i błyszczące klamki, ten nie może wyobrazić sobie, że wtedy, gdy pałace te były siedzibami potężnych i lubiących się w przepychu i wykwinie królów, działo się w nich zupełnie, ale to zupełnie inaczej.

Pojęcie czystości i higieny jest zdobyczą ostatnich kilkudziesięciu lat i ani wiek oświecenia, ani wspaniałe czasy Ludwika XIV nie miały z nim nic wspólnego.

Zacznijmy od spodu: oto zarówno u dam jak i u ówczesnych kawalerów francuskich zmienianie bielizny należało do złego tonu i wogóle nie było w zwyczaju. Wobec tego nie wyda się dziwnym przytaczane przez Cheguel'a i powtórzone przez Krohna („Die letzten Lebensjahre Ludwigs XIV") zdanie, że Mme de Montespan dostała w posagu 500 peruk, 350 sukien, 20 szlafroczków, 10 par pantofelek i 3 (wyraźnie trzy) koszule! Można sobie wyobrazić jaki nieznosny odór panował stale na balach dworskich w Wersalu i zarazem można zrozumieć, dlaczego we Francji stały się tak modne perfumy, których zresztą używano i nadużywano.

Do spotęgowania przepojonego wyziewami ludzkimi zaduchu przyczyniało się i to, że wtedy, a nawet jeszcze w początkach 19-go wieku, za Ludwika XVIII nigdy i nigdzie nie otwierano zimą okien, a najelemetarniejsze potrzeby aż do połowy 18-go wieku załatwiano w pokojach pałacowych, bezpośrednio dotykających do sali tronowej lub balowej (Jobez. „La France sous Louis XV").

Wonne perfumy i lekkie pudry, które wraz z perukami prędko wędrowały do Polski w drugiej połowie 18-go wieku, w niczem oczywiście nie poprawiły u nas stanu czystości naszych królewskich i magnackich pałaców. Pojawił się wtedy również u nas pewien przyrządek, będący zarazem cackiem i ozdobą: nazywał się „grattoir", a służył do drapania się w głowę i rozgniatania wszy.

Miał zwykle kształt małej paleczki zakończonej łopatką, a wyrabiany był z kości słoniowej, bogato usianej brylantami. Był to zresztą przyrządek niezbędny, gdyż inaczej nie można się było dostać pod perukę, a drapanie się palcami należało do bardzo złego tonu.

Dodać należy, że bardziej wykwinicie da my sypiały w peruce, a wszystkie przyjmowały w niej w swych sypialniach mężów i kochanków, gdyż pokazanie się amantowi bez peruki uważane było za hańbę i kompromitowało każdą wykwinicię raz na zawsze.

Wypłenicie brudu na tych wysokich dworach nie było dziełem reformy, ale dziełem całego prawie stulecia. Pierwsze naczynie nocne ofiarowano Ludwikowi XV, pierwszą wykalaczkę Karolowi X, a pierwszą szczoteczkę do zębów Napoleonowi III.

Jak widać z powyższego, pudrowane czasy Wersalu były epoką brudu i niechlujstwa i w stosunku np. do starożytnego Rzymu, gdzie każdy patrycjusz uważał kąpiel — tak jak śniadanie — za najpierwszą potrzebę dnia, epoka Ludwików jest cofnięciem się w tył i upadkiem.

Ślady jej pozostały u nas częściowo do dziś. Wystarczyłoby zajrzeć pod niejedną je dwabną spódniczkę, spojrzeć za pończoszkę naszą „nouveaurich'ek", albo rzucić bacznie okiem na „wymanikirzone" i wylakierowane paznokietki naszych paskarzówien, aby pod blichtrzem wykwinu uirzeć brudy i poczuć swoisty zapaszek naszego rodzimego niechlujstwa.

Rozwój modnego parlamentaryzmu.

-0-

Nie wiemy, czy Berlin uczył się od Warszawy, czy też sejmowa lewica przyjmuje zwyczaj komunistów pruskich.

W każdym razie dla przykładu i nauki musimy dać poznać ten piękny obrazek z Sejmu pruskiego, a może się on przyda naszym towarzyszom.

Na ostatnim posiedzeniu seimu pruskiego komuniści urządzali bez przerwy abstrakcję, nie tylko za pomocą hałasowania i krzyków, lecz także przez użycie bomb zapowietrzających, proszków wywołujących kichanie, trąb, piszczałek i t. p. O godz. 2-ej w nocy komuniści przedłożyli wniosek, aby pozwolono im palić, uzasadniając swe żądanie tem, że „i w innych karczinach przyjęte jest palić". Mimo odrzucenia tego wniosku, posłowie komunistyczni zapalili papierosy i w dalszym ciągu usłowali wszelkimi sposobami uniemożliwić zakończenie obrad. Posiedzenie zakończono o godz. 6-ej rano.

Zydzi niemieccy przeciw antysemityzmowi.

Związek niemieckich żydów asymilatorów „Zenta verein der deutschen Juden" odbył zgromadzenie przy udziale 365 delegatów z całych Niemiec. Liczni mówcy protestowali przeciw antysemityzmowi, który obecnie silnie nurtuje w Niemczech i występowali przeciw zarzutom Ludendorfa, mówiącego o najeździe żydów na

naród niemiecki. (4)

Ofiary.

-0-

Na tablicę dla poległych.

Klimczak 200 mk. Rodzina poległego s. p. Zygmunta Wolczaka mk. 600 i pewna ilość cyny. Szatrowska mk. 100. (3)

Na inwalidów wojskowych.

J. B. mk. 3000. Żukowska mk. 5.000. Zebrane na zabawie chóru św. Cecylii przy kościele św. Anny z inicjatywy p. Jankowskiej i p. Beldowskiego mk. 1000.

Na Statuę Matki Boskiej.

J. B. mk. 3000. Zebrane na chrzcinach p. Znajka z inicjatywy p. Ciepłuchy mk. 860, bezimienni mk. 200.

Na dom starców i kalek.

Uczennice V kl. w dniu imienin przełożonej p. Cecylii Waszczyńskiej mk. 2740. Zygmunostwo Lboińscy mk. 100. Dzieci szkoły powszechnej N 27 z okazji imienin kierownika szkoły p. Stanisława Łakęckiego mk. 3870. Kuczborscy mk. 500.

Na pogorzalców przy ul. Gdańskiej.

Żukowska mk. 5000. Mielczak mk. 500.

Na sieroty po żołnierzach.

Szatrowska 50 mk. (3)

Kalendarze

humorystyczne, ściennie terminowe i bloki sprzedaje po niskich cenach

Biuro Dzienników W. Gajewskiego

Piotrkowska 103, Telefon 11-25, w podwórzu. Przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do wszystkich pism po cenach redakcyjnych.

Wielki wybór

KALENDARZY

blennych, terminowych, książkowych i humorystycznych

Konstantynowska 5 w podwórzu prawa oficyny

726P

F. CZURABSKI

TANCE NOWOCZESNE

Lekcje w grupach i osobno. Kurs 2-tygodniowy. Zapisy od 12 2 i od 7 8 w lokalu Handlowców I p.

Piotrkowska 108

484p

W. Lipiński

DRUKARNIA

„ROZWÓJ“

PRZYJMUJE OBSTALUNKI na wszelkie roboty drukarskie.

Dobra okazja!

Na prowincji sklep kolonialny dobrze prosperujący wraz z urządzeniem i mieszkaniem do sprzedania od zaraz, z powodu zmiany interesu

Oferty w „Rozwoju" sub „Dobra okazja" 474-1 W

Kupię małą transmisję wraz z łożyskami (langrami) i ewentualnie z szajbami. Oferty z ceną do Rozwoju pod „Trans." 485K1

Dr.

M. Skłodowska Felauer

powróciła choroby kobiece i akuszerja od 3 i pół-5 i pół Rozwadowska 1

400K3

15 panien inteligentnych.

potrzeba do obsługi gości. Zgłaszać się:

Restauracja „Louvre“

Piotrkowska 86

od godz. 9 ej rano.

4850

Pod Zgierzem

Dom (willa) 9 pokoi 5 ubikacji wolne mieszkania piece hormetyczne komfortowe, urządzenie elektryczne do sprzedania zaraz Bliższe szczegóły: Łódź ul. Karola 18 m 1 Kuziewicz Choiński 479K3

Potrzebni wykwalifikowani

bankowcy

na wyższe i pomocnicze stanowiska. Oferty adresować: Warszawski Bank Zjednoczony, Sp. Akc. Oddział w Łodzi ul. Piotrkowska 77. 411K3

